



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Najpierw chciałabym podziękować wszystkim organizatorom rekolekcji w Rosi w dniach 19-20 czerwca. Szczególne wyrazy wdzięczności – o. Czesławowi za rekolekcje i głoszenie Słowa Bożego.

Mam na imię Anna. Po raz pierwszy na rekolekcje w Rosi przyjechałam ponad dwa lata temu, mając ogromne problemy. Były to najpierw rekolekcje Jana Reczka, potem o. Rufusa. Trudno przekazać słowami to, co przeżyłam. Tę niesamowitą ulgę, którą można porównać chyba z bardzo ciężkim ładunkiem, co to ciągnęłam na sobie, a on ciągnął mnie w dół, nie pozwalając oddychać, i który potrafiłam zrzucić, oddając się w ręce Jezusa. Jednak miałam również inne problemy, o których nawet nie podejrzewałam i nie myślałam, że można je rozwiązać za pomocą Ducha Świętego. W ciągu wielu lat powierzałam te problemy różnego rodzaju uzdrowicielom i horoskopom, nie wiedząc, iż popełniam tym samym ciężki grzech, który jak bagno zaciąga mnie coraz bardziej i oddala od Boga. † Zwykle radość i szczęście dają nam dostatek materialny, jakieś wydarzenia oraz satysfakcje. Ale po rekolekcjach odczułam ogromne szczęście i radość oraz współczucie do innych ludzi tak po prostu, nie mając ku temu żadnej materialnej podstawy, nawet nie mając pieniędzy, nawet gdy dookoła wszyscy niezadowoleni. Na wszystko zaczęłam patrzeć inaczej: z wyrozumiałością, a nie ze złością. To stało się możliwe dopiero wtedy, gdy otworzyłam swe serce Jezusowi Chrystusowi i pozwoliłam Mu tam wejść, prosząc o uzdrowienie. I Jezus wyleczył moje rany.

Przeszedłszy odrodzenie i przekonawszy się o uzdrowicielskiej mocy Ducha Świętego, postanowiłam na rekolekcje do Rosi w dniach 19-20 czerwca przyjechać z mężem. W domu było dużo do roboty, więc mąż pojechał ze mną z jawną niechęcią. Żebyście widzieli jego oczy drugiego dnia rekolekcji! Były to oczy pełne łez i wdzięczności; w ogóle nie żałował, że pozostawił w domu niedokończoną robotę. Największy zaś cud stał się w domu, kiedy przepełniony mocą Ducha Świętego, mąż znalazł słowa, by przekonać swego ojca, który od ponad 40 lat nie przyjmował Komunii, pójść do spowiedzi. Dla męża ta zgoda również była wielką niespodzianką. Jestem przekonana, iż mąż zrozumiał i uświadomił to, co przez cały czas mówił na rekolekcjach o. Czesław: „Otwórz swoje serce Jezusowi, pozwól Mu czynić w twym sercu wszystko, co On chce. Zaufaj Jemu!”

Chciałabym podzielić się z Wami tym, co przeżyłam na tych kolejnych, ale również bardzo ważnych dla mnie – i nie tylko dla mnie – rekolekcjach. Miałam dużo pytań dotyczących różnych sytuacji życiowych, nad którymi na pewno zastanawia się każdy dążący do świętości, a szczególnie ten, kto jest na początku tej drogi. Z tymi pytaniami przyjechałam na rekolekcje i

one jedno po drugim przychodziły mnie do głowy podczas prowadzonych przez o. Czesława konferencji. Nieraz wydawało mi się, że o. Czesław jakimś cudem mnie słyszy, ponieważ w cytowanych przez niego urywkach z Pisma Świętego lub dzienniczka św. Faustyny dostawałam odpowiedzi na swoje pytania. Jestem pewna, iż w tej świętej atmosferze słyszał mnie sam Jezus Chrystus, ponieważ te pytania zносиłam do Niego. Otworzyłam przed Nim swoje serce i pozwoliłam Jezusowi w nim działać.

Na pewno wyrazy wdzięczności organizatorom rekolekcji chcieliby złożyć wszyscy uczestnicy, czemu świadectwem – długie brawa po ich zakończeniu.

Żałuję, że nie miałam okazji nagrać rekolekcji, by mieć możliwość odtwarzać je ponownie w domu i podzielić się usłyszanym z innymi, którzy z różnych przyczyn nie mogli przyjechać albo jeszcze nie rozumieją, jakie to ważne.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim.